Przypowieść o siewcy

„Ziarnem jest Słowo Boże” – Łuk. 8:11 (BW).

Jezus i Jego uczniowie właśnie wrócili do Kafarnaum, swego domu, z podróży po Galilei, a tłumy, z których wielu słyszało Go wcześniej i było świadkami Jego cudów, zgromadziły się wokół Niego, gdy siedział na plaży przy jeziorze Galilejskim, pewnie oczekując, że usłyszą jakieś łaskawe słowa z Jego ust. Mistrz nigdy nie wydawał się zmęczony przedstawianiem swego poselstwa, chociaż często, jak w tym przypadku, Jego słuchacze rozumieli Jego przypowieści tylko w niewielkim stopniu.

W pobliżu leżała łódź rybacka, prawdopodobnie należąca do któregoś z Jego przyjaciół lub krewnych – widocznie za zgodą właściciela Jezus użył tej łodzi jako ambony, przemawiając do tłumu, który otaczał plażę, o której mówi się, że w tym miejscu gwałtownie się wznosi, i która z tego powodu dawała ogólny efekt amfiteatru. Pewien podróżnik przeprowadził kiedyś w tym miejscu eksperyment, aby sprawdzić, jak dobrze w takich okolicznościach będzie brzmiał głos, i stwierdził: „Było to niezwykłe, jak wyraźnie słyszano każde słowo, chociaż nasze głosy nie były podniesione, nawet w odległości trzystu jardów; bardzo łatwo było zrozumieć, jak w tym czystym powietrzu Kaznodzieja, siedzący w łodzi, mógł przemówić do ogromnego tłumu siedzącego na brzegu”.

Mistrz nie miał trudności ze znalezieniem tematu. Całkiem możliwe, że Jego wzrok spoczął na siewcy, dzięki czemu mamy tę przypowieść, mającą na celu pokazanie, że są różne klasy słuchaczy i że to nie tylko elokwencja, siła lub prawdziwość poselstwa decyduje o wyniku, ale przede wszystkim postawa serca, które słucha; stąd znaczenie tego nakazu: „Uważajcie, jak słuchacie” – zobaczcie, czy wasze serce jest w odpowiednim stanie do przyjęcia Prawdy, jeżeli spodziewacie się z niej korzyści, nie spodziewajcie się, że samo usłyszenie Prawdy przyniesie wam korzyść, bez względu na warunki waszego własnego charakteru.

Dobrym nasieniem w tej przypowieści jest Słowo Boże, Prawda, tak samo, jak fałszywe nauki, ludzkie filozofie i doktryny diabelskie nie są ziarnem pszenicznym, lecz ziarnem kąkolu. Nasz Pan nie pokazuje w tej przypowieści, jaki będzie wynik siania dobrego lub złego nasienia, lecz że dobre nasienie może dokonać swego dzieła tylko w pewnych rodzajach serc.

Rodzaj serca, który jest podobny do „drogi”, solidny i zwarty w samolubstwie, a nie otwarty i wspaniałomyślny, jest bardzo niekorzystnym gruntem dla Prawdy, z takiego gruntu nie należy się niczego spodziewać. Siewca zadba o to, aby jak najmniej spadło na taką ziemię, lecz cokolwiek na nią spadnie, Przeciwnik wkrótce zabierze. „Bezdroża” to słuchacze, którzy niekoniecznie są złymi ludźmi, w sensie rażącej niegodziwości, ale są nieodpowiedni do obecnego dzieła i powołania przez Pana. Będą potrzebowali, aby bruzda przebiegała przez nich raz po raz, aby różne kłopoty uczyniły ich bardziej hojnymi, bardziej otwartymi, gotowymi na poselstwo. Jednak w wielu wypadkach Pan nie będzie prowadził lemieszy Prawdy przez taką glebę w obecnym Wieku, raczej zostawi to na Wiek Tysiąclecia, kiedy będzie miał do czynienia nie tylko z tymi sercami, które były częściowo przygotowane i które stały się nieodpowiednie, ale kiedy również będzie miał do czynienia z wielkimi masami ludzkości, które jak dziewicze lasy i prerie ziemi są jeszcze nieoczyszczone, niezaorane i nietknięte. Wierzymy, że wielki czas ucisku na początku Wieku Tysiąclecia będzie czasem, w którym Pan będzie prowadził pług Prawdy we wszystkich kierunkach na całym świecie, jak to jest napisane: *„Oto idą dni, mówi Pan, w których oracz będzie przynaglał żniwiarza [...]”* – Amos 9:13 (BW). *„[...], bo gdy twoje sądy docierają do ziemi, mieszkańcy jej okręgu uczą się sprawiedliwości”* – Izaj. 26:9 (BW). W ten sposób będą przygotowani do nowego czasu siewu nowego Wieku, w okolicznościach korzystniejszych pod niektórymi względami niż obecne, choć mniej korzystnych pod innymi.

Inna klasa, na którą ta sama dobra Prawda spada w obecnym czasie, to taka, która wygląda dobrze na zewnątrz – szlachetna gleba itd., ale pod spodem, kilka cali pod powierzchnią, jest skała. Gleba na powierzchni jest tylko fornirem, ukrywającym skałę, ma pozory głębi charakteru, współczucia i miłości, lecz jest to tylko imitacją. Cywilizowane zwyczaje upowszechniły przynajmniej zewnętrzną imitację łask ducha świętego i pozory dobrego serca, lecz w głębi, w prawdziwym sercu i intencjach, jest samolubstwo, które jedynie podąża drogami sprawiedliwości z powodu popularności lub z powodu jakiegoś spodziewanego zysku, lecz zupełnie nie jest w stanie ocenić samoofiary dla czegokolwiek lub kogokolwiek.

Ta klasa płytkich charakterów czasami przyjmuje Prawdę z zapałem, z radością i zdaje się podobna do niektórych z najbardziej gorliwych naśladowców Prawdy, lecz to jest tylko na małą chwilę, z powodu nowości lub dumy, aby się popisać, a nie z miłości do Prawdy. Samolubstwo, które jest podłożem ich charakteru, nie pozwoli im znosić trudności dla Prawdy. W konsekwencji, gdy tylko zauważą, że z Prawdą zawsze

są związane pewnego rodzaju prześladowania i uciski, są zaskoczeni, całkowicie zniechęceni i całe ich zainteresowanie szybko wygasa. Ta klasa też nie ma nadziei na Królestwo. Nie są oni z rodzaju tych, o których Siewca spodziewa się, że wydadzą dojrzały plon w obecnym Żniwie.

Trzecia klasa słuchaczy uprzywilejowanych przez Prawdę w obecnym czasie jest określona przez naszego Pana jako „ziemia ciernista”. To nie oznacza słabej ziemi, bo ciernie można znaleźć w najlepszej ziemi, zwłaszcza ciernie Palestyny, do których nasz Pan niewątpliwie się odnosił. O tych prof. Thomson mówi: „Ciernie te nie są krzakami ostu, lecz są porostem różnych ostów, które szybko wyrastają na każdym polu pszenicy w Palestynie”. Możemy więc powiedzieć, że każdy chrześcijanin, który przyjmuje pszenicę, czyli słowo Boże, do dobrego i uczciwego serca w Wieku Ewangelii, znajduje się też w niebezpieczeństwie zaduszenia cierniami, i w ten sposób staje się jednym z klasy, o której mowa w przypowieści, klasy, która była uprzywilejowana, która miała wszelkie korzyści, ale która nie przyniosła żadnego plonu wartego zebrania, ponieważ ciernie opanowały ją do tego stopnia, że zadusiły wydanie ziarna pszenicy.

Słyszeliśmy, że chrześcijanie opisują ciernie, które zagrażają dobremu nasieniu w sercach ludu Bożego, jako teatry, gry karciane, karuzele itp., lecz jest to wielki błąd. Serca, które są oblegane przez takie rzeczy, prawdopodobnie nie są dobrą ziemią w żadnym znaczeniu tego słowa i prawdopodobnie nigdy nie otrzymały dobrego nasienia. Jak rozsądne jest jednak tłumaczenie, które nasz Pan sam podaje – ciernie są troskami tego życia i zwodniczością bogactw – dokładnie tym, co każdy chrześcijanin sobie uświadamia.

Troski tego życia nie są rażącymi niemoralnościami, ale obowiązkami domowymi, troskami rodzinnymi, troskami o interesy itp. Ułuda bogactwa nie jest tylko złowrogim wpływem, jaki wywiera na tych, którzy posiadają bogactwo, ale szczególnie przedstawia sidła, trudności, uwikłania i zwodzenie w wysiłkach, aby stać się bogatym. Jak wielu chrześcijan może zaświadczyć, że ich duchowość, ich miłość do Pana, do Prawdy i do Królestwa zostały w znacznym stopniu zdławione przez bogacenie się i szukanie bogactwa! Jak wielu może zaświadczyć, że troski tego życia wyparły ich społeczność z Panem i moc Jego słowa w ich sercach i jak w rezultacie ich życie jest jałowe, bezowocne w rozwoju charakteru, służbie Bogu, braciom i innym.

Co mogą zrobić tacy, którzy zdają sobie sprawę, że ciernie rosną w ich sercach i dławią Słowo Boże, jak się ich pozbyć? Jak mogą pokonać tę trudność, że pozwalają, aby troski tego życia pochłaniały ich czas, ich talenty i ich wpływ? Jak mogą pozbyć się fałszywych powabów i atrakcji bogactwa? Jak mogą stać się owocnymi wobec Boga w dobrych uczynkach, w bogactwie łaski w ich sercach i charakterach, w bogactwie znajomości Boskiego Słowa i planu?

Trudną sprawą jest pozbycie się tych cierni, jeżeli wyrosną one i zaczną się rozwijać po otrzymaniu przez nas pszenicy, prawdopodobnie będzie to powolna i żmudna praca, aby je wykorzenić; taka, w której nie moglibyśmy mieć nadziei na sukces sami, bez pomocy. Wszyscy tacy muszą udać się do samego Pana po pomoc, której On sam może udzielić, a metodą i procesem, przez który Pan będzie im pomagał, będzie przemiana ich umysłów tak, aby nie myśleli o rzeczach ziemskich, ale o niebieskich, aby nastawiali swoje uczucia na rzeczy wyższe, a nie na niższe, aby nastawiali swoje uczucia na prawdziwe bogactwa boskiej natury i wysokiego powołania, a nie na ziemskie bogactwa, które są tylko przejściowe i niezadowalające, nawet jeśli zostaną osiągnięte (Mat. 6:19-21).

Sposobem na dokonanie tej przemiany umysłu, tego wykorzenienia cierni, jest obowiązkowe odciąganie czasu i uwagi od rzeczy ziemskich, ograniczanie czasu, który poświęcimy rzeczom ziemskim, a poświęcanie coraz więcej czasu na duchowe zainteresowania w naszych własnych sercach oraz w sercach naszych rodzin i przyjaciół. Będzie to oznaczało więcej czasu na badanie i praktykowanie Prawdy, a w miarę, jak Prawda będzie docierała, okaże się, że jest to uświęcająca moc Boża, która sama może wykorzenić troski tego życia, zwodniczość bogactw i utrzymać nasze serca we właściwym nastawieniu, aby przynosiły wiele owoców ku chwale naszego Mistrza.

Słuchaczami „dobrej ziemi” są ci, których serca są w dobrym stanie, gotowe na Słowo Pańskie, zaorane i zryte przez doświadczenia. Ta klasa, wolna od cierni, jest gotowa przynieść obfite żniwo, a jednak nawet z tej klasy nie wszyscy mogą wydać taką samą ilość owoców na siew naszego Mistrza, gdyż przedstawia On, że niektórzy przyniosą trzydziestokrotny, niektórzy sześćdziesięciokrotny, a niektórzy stokrotny plon. Nie mówi On lekceważąco o tych, którzy przynoszą tylko trzydziestokrotny plon, ale pozostawia nam informację, że ci, którzy przynoszą stokrotny plon, są najbardziej przyjemni w Jego oczach. Mamy wiele do zrobienia w sprawie ilości owoców, jakie wydajemy Panu. Będą one mierzone stopniem naszej gorliwości, naszej miłości do Niego. W konsekwencji klasa przynosząca stokrotny owoc reprezentuje tych chrześcijan, którzy miłują Pana najgoręcej, których serca są najgorętsze dla Niego, Jego Prawdy i Jego ludu. Apostoł Paweł był niewątpliwie jednym z tej stokrotnej klasy. Kolejnym był apostoł Piotr i bez wątpienia było wielu innych na skromnych stanowiskach niezwiązanych ze sławą, których miłość do Pana i gorliwość dla Jego sprawy były im policzone jako stokrotny zwrot za każde nasienie Prawdy, które otrzymali. Każdy z nas niechaj z coraz większą staran-

nością stara się przynieść obfity owoc, a jako jeden ze środków do tego celu trzymajmy się z dala od cierni i wszystkiego, co mogłoby zdusić lub przeszkodzić wpływowi Prawdy w naszych sercach, w naszym codziennym życiu i w naszych słowach. Uprawiajmy nasienie, a nie ciernie.

Przesłanie Królestwa

Ewangelista Łukasz mówi: *„Nasieniem jest Słowo Boże”*, a ewangelista Mateusz dodaje: *„Słowo o Królestwie”*. Nasz Pan bez wątpienia użył obu wyrażeń – dobre nasienie jest Słowem Bożym, czyli poselstwem o Królestwie. Zaiste, poselstwo o Królestwie może być określone jako jedyne poselstwo, jakie Bóg jeszcze dał ludzkości jako poselstwo nadziei. Bóg wspomniał o Królestwie Abrahamowi, gdy obiecał mu, że w jego nasieniu wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. Pan Bóg wskazał, że nasienie Abrahama będzie błogosławione przez przyznanie mu władzy królewskiej, która powinna okazać się błogosławieństwem dla całego świata. W czasie, gdy ta przypowieść była przedstawiona, Izrael miał nadzieję osiągnąć tę właśnie obietnicę. Wszystkie obietnice proroków odnoszą się do Królestwa, do czasu, kiedy ono zostanie ustanowione, do błogosławieństw, które z niego spłyną na najdalsze krańce ziemi, kiedy wszyscy poznają Pana, od najmniejszego do największego, kiedy sprawiedliwość zakwitnie na całym świecie i kiedy grzech, grzesznicy i sam Szatan zostaną poddani władzy sprawiedliwości w rękach Mesjasza. W czasie wypowiadania tej przypowieści nasienie, Słowo, czyli poselstwo o Królestwie przybrało szczególną formę, mianowicie zaproszenia niektórych do stania się współdziedzicami z Mesjaszem, dziedzicem Królestwa. Ktokolwiek nigdy nie słyszał nic o Królestwie, nigdy też nie słyszał nic o Ewangelii, ponieważ jest to „Ewangelia Królestwa”, jak oświadczył nasz Pan. Stąd widzimy, że wiele z kazań o wiecznych mękach i innych rzeczy fałszywie nazywanych Ewangelią Królestwa, są złudzeniami, które nie są z Boga, nie są Jego Słowem, nie są dobrym nasieniem, które przyniesie dobry owoc. Fałszywe wiadomości przyniosły „kąkol” w obfitości. To dobre nasienie Królestwa, słusznie przyjęte do dobrego serca, nie może być łatwo zadławione ziemskimi nadziejami lub ambicjami, ponieważ nadzieja Królestwa jest ponad wszystko wspaniała, pierwszorzędna, zadowalająca duszę. Nadzieja Królestwa jest jak kotwica dla duszy i nie pozwala, aby troski tego życia wydawały się wielkie i przygniatały ją.

Przeciwnie, dla szczerych serc, które otrzymały dobre nasienie Królestwa, troski tego życia są tylko przypadkowymi próbami, które mają być przezwyciężone, aby w ten sposób charakter mógł być ukształtowany, wiele owoców przyniesionych ku Pańskiej chwale i aby udział w Królestwie był osiągnięty. „Kto ma tę nadzieję w sobie, oczyszcza się” i przynosi wiele owoców.

Watch Tower
R-2627 (1900 r.)
„Straż”